

opusdei.org

Msza święta i Eucharystia

Jak sprawić, by Msza święta
stała się - jak mówił św.
Josemaría - centrum naszego
życia?

01-11-2018

1. Słowa życia wiecznego

Pragnienie trwałości jest wpisane w
głębiny ludzkiego ducha. Choć
czasami istnieje również bardzo
silna skłonność do trzymania się
ulotnych przyjemności, serce
człowieka jest uczynione do

nieśmiertelnego, niezniszczalnego życia. Do tej rzeczywistości odnosi się liturgiczna modlitwa Kościoła, kiedy prosi Boga Wszechmogącego, *żebyśmy te rectóre, te duce, sic bonis transeúntibus nunc utámur, ut iam possímus inhærére mansúris* (Pod Twymi rządami i Twoim przewodnictwem dobrze używali rzeczy przemijających i nieustannie ubiegali się o dobra wieczne[1]).

Od razy nasuwa się pytanie, jakie są te dobra wieczne? Gdzie można je znaleźć? Czy jest coś, co jest trwałe, pośród naszego doczesnego stanu? Historia powszechna składa się z pewnych wielkich wydarzeń, które w jakiś sposób naznaczyły jej kierunek i nadal mają wpływ na terażniejszość, która czasem jest „obiektywizowana” podczas obchodów z okazji jakiejś rocznicy, stulecia, a nawet tysiąclecia. otóż jest jasne, że takie wydarzenia można upamiętniać, ale w żaden sposób nie

można ich powtórzyć. Nostalgia, która wywołuje wspomnianie i upamiętnianie, doprowadziła pewne społeczne czy myślowe prądy do próby odzyskania utraconych kanonów minionych epok, uważanych za chwalebne albo godne powtórnego przeżycia. Jednak również te ruchy przemijają.

Czy zatem nie istnieje żadne zdarzenie w historii, które trwa, które jest niezniszczalne, z którym można w jakiś sposób wejść w rzeczywisty a nie tylko wirtualny kontakt? Czy jest jakaś postać z historii, której możemy być współcześni? Wiara chrześcijańska ofiaruje bardzo konkretną odpowiedź. Jest to wyznanie Piotra w odpowiedzi na pytanie, jakie Jezus zadał w synagodze w Kafarnaum, kiedy nauczał o chlebie życia (wystąpienie, które spowodowało, że wielu z tych, którzy do tej pory za Nim chodzili, odeszło po

wysłuchaniu zapowiedzi Eucharystii): „Czyż i wy chcecie odejść?” (Jn 6,67) Na co Piotr odpowiada: „Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego” (Jn 6,68). Św. Jan Paweł II komentuje to w ten sposób: „tylko Chrystus ma słowa, które nie ulegają wytarciu z biegiem czasu, ale pozostają na wieki. (...) Ważne jest, byście zdali sobie sprawę, że – wśród tak licznych pytań, jakie przed wami stają – rozstrzygające pytania nie dotyczą tego, „co”. Zasadnicze pytanie dotyczy tego, „kto”: do „kogo” się udać, za „kim” pójść, „komu” zawierzyć swoje życie. (...) Tylko Jezus z Nazaretu, Syn Boży i Syn Maryi, przedwieczne Słowo Ojca, zrodzone przed dwoma tysiącami lat w Betlejem Judzkim, jest w stanie zaspokoić najgłębsze pragnienia ludzkiego serca. W pytaniu Piotra: : „Do kogóż pójdziemy?” zawiera się już odpowiedź dotycząca drogi, jaką należy iść. Jest to droga, która

prowadzi do Chrystusa. A do boskiego Nauczyciela dotrzeć można osobiście. Jest bowiem obecny na ołtarzu w rzeczywistości swojego Ciała i swojej Krwi. W Ofierze eucharystycznej możemy zetknąć się, w sposób tajemniczy, ale rzeczywisty, z Jego osobą, czerpiąc z niewyczerpanego źródła Jego życia jako Tego, który zmartwychwstał”[2].

2. Współczesność z Chrystusem: sakrament jako obecność

W takim razie istnieje pewna Osoba wobec której możemy być prawdziwie współcześni: Jezus Chrystus. Istnieje pewne wydarzenie historyczne, które stało się w przeszłości, ale nigdy nie przemija, które zawsze pozostaje obecne: Misterium Paschalne Syna Bożego, który stał się człowiekiem, jego odkupieńcza ofiara krzyża, jego zmartwychwstanie i wniebowstąpienie, które w

ustanowieniu Eucharystii w Wieczerniku „niejako zawiera się (...), jest uprzedzone i «skoncentrowane» na zawsze” (...). „W tym darze Jezus Chrystus przekazał Kościołowi nieustanne uobecnianie tajemnicy paschalnej. W nim ustanowił tajemniczą «równoczesność» między tamtym *Triduum* i wszystkimi mijającymi wiekami”[3].

Wszyscy chrześcijanie, i w sposób szczególnie kapłani, wchodzimy do Wieczernika w związku z tym, kim jesteśmy, ponieważ tam narodziło się kapłaństwo, tam ukazał się Kościół. Możemy tam wejść z ufnością tego, który czuje się u siebie w domu[4]. Dlatego zdumiewa odczytanie kolejny raz słów Jezusa przekazanych nam przez Św. Łukasza.

Jezus gorąco pragnął spożyć tę paschę z najbliższymi, ponieważ na

tej Ostatniej Wieczerzy ustanowi Eucharystię, sakramentalne uprzedzenie swojego oddania na Krzyżu, które w tajemniczy sposób pozwoli odejść do Ojca i jednocześnie pozostać z nami. W Eucharystii spełnia się coś niemożliwego do pojęcia przez nasz rozum. Jezus miał odejść, aby miał przyjść Duch Święty, ale jednocześnie pozostaje. Odchodzi i pozostaje. Nie zostawia jedynie fotografii, pamiątki, pozostaje On sam[5]. Wypełnia obietnicę, którą złożył zanim wstąpił do Nieba: „A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28,20). Obecność Chrystusa w Eucharystii, i w związku z tym w Kościele, czyni z tej stałej rzeczywistości, widzialne objawienie się Królestwa Chrystusa, które trwa pośród przemijających cywilizacji i systemów, poprzez wieki, dzięki władzy, która pochodzi od Boga: *Potestas eius potestas æterna, quæ non auferetur, et regnum eius, quod*

non corrumpetur. „Panowanie Jego jest wiecznym panowaniem, które nie przeminie, a Jego królestwo nie ulegnie zagładzie” (Dn 7,14).

3. Sakrament, ofiara i uczta

Wydarzenie paschalne ponownie staje się obecne od ponad dwóch tysięcy lat na naszych ołtarzach, za każdym razem, kiedy uczestniczymy we Mszy Świętej, gdzie w sposób bezkrwawy aktualizuje się jedyna Ofiara Chrystusa[6], która staje się pokarmem dla nas. Dlatego Kościół naucza, że Msza jest jednocześnie ofiarą i ucztą[7].

Ofiarą która, jak mówi liturgia eucharystyczna, jest ofiarą uwielbienia, bez skazy i powszechną: *pópulum tibi congregáre non désinis, ut a solis ortu usque ad occásum oblátio munda offerátur nómini tuo,* „nieustannie gromadzisz lud swój, aby na całej ziemi składał Tobie ofiarę czystą”[8]. Słowa konsekracji

nie są jedynie wspomnieniem, pamiątką, są przede wszystkim uczynieniem obecnym, aktualizacją: chleb i wino przekształcają się w Ciało i Krew Chrystusa: ciało ofiarowane i krew przelana za nas, na odpuszczenie grzechów, w ofierze Krzyża, w której nabrały pełnego znaczenia i wypełniły się te słowa Jezusa: „Jeżeli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity” (Jn 12,24).

Ewangelie dwa razy opisują cud rozmnożenia chleba[9]. Oprócz jasnego bezpośredniego znaczenia, ten niezwykły czyn Chrystusa jest zapowiedzią Eucharystii, w której przedłuża się to rozmnożenie. „W świętej Eucharystii otrzymujemy owoc obumarłego ziarna pszenicy, dokonuje się rozmnożenie chlebów, które trwać będzie aż do końca świata i we wszystkich czasach”[10].

Z tej perspektywy możemy docenić jak Msza święta, oprócz tego, że jest ofiarą, jest także ucztą, pokarmem duchowym. Jezus powiedział, że kto nie spożywa jego ciała i nie pije jego krwi, nie ma w sobie życia, życia wiecznego (por. Jn 6,53-54). W komunii świętej, jak tłumaczy św. Augustyn, to nie chleb przekształca się w nas, ale to my przekształcamy się w Chrystusa[11]. Spełniają się wówczas, w sposób szczególny, słowa świętego Pawła: „Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus”(Ga 2,20).

4. Przeobrażająca skuteczność

Eucharystia ma zatem przeobrażającą skuteczność. Jezus w Kanie Galilejskiej zmienił wodę w wino. Na Ostatniej Wieczerzy zmienia chleb i wino w swoje Ciało i Krew. W ten sposób pokazuje nam, że jeżeli pozwalamy Mu działać, może przemienić również nasze

własne życie i uczynić z niego coś Bożego. „Chleb i wino stają się Jego Ciałem i Krwią. Lecz na tym nie koniec, przeciwnie, proces przemian musi teraz przybrać na sile. Chrystus dał nam swoje Ciało i Krew, abyśmy i my zostali przemienieni. Mamy się stać Ciałem Chrystusa, Jego Ciałem i Krwią [...]. W ten sposób, jak powiedzieliśmy wcześniej, adoracja staje się zjednoczeniem. Nie mamy już Boga tylko przed sobą, jako tego, który jest całkowicie Inny. On jest w nas, a my w Nim”[12].

To przeobrażenie dosięga sposobu postrzegania rzeczywistości, który staje się bardziej nadprzyrodzony. Być może czasami zbyt ludzkie spojrzenie na różne sprawy nie pozwala nam dostrzec Bożej ręki w niektórych wydarzeniach; albo, mówiąc bardziej precyzyjnie, wydaje nam się niemożliwe, aby Bóg był obecny w tych okolicznościach. Przyjmowanie i kontemplacja

tajemnicy Eucharystycznej, a więc tam gdzie wydaje się niemożliwe, że jest Bóg (kawałek chleba) a jednak jest, spowoduje w nas to wewnętrzne przekształcenie które prowadzi do odkrycia Bożej obecności w najróżniejszych sytuacjach naszego życia.

W ten sposób zdajemy sobie sprawę, że Jezus pozostaje abyśmy uciekali się do niego: „Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego” (J 6,68), powiedział św. Piotr. Święty Josemaría zwykł mawiać, że właśnie tutaj znajdował się sens jego życia, wobec obecności Chrystusa nie było potrzeby żadnych innych celów. „W tej Ofierze – mówił – zawiera się wszystko, czego Pan od nas oczekuje”^[13]. Cała nasza egzystencja nabiera swojej prawdziwej wagi, niesłychanej nadprzyrodzonej skuteczności w Eucharystii. Dlatego zalecał: „Powinieneś dojść do tego, by całe

twoje życie w istocie stało się –
całkowicie! – eucharystyczne”[14].

5. Źródło i szczyt, ośrodek i korzeń

Kościół naucza, że Eucharystia jest „źródłem i zarazem szczytem całego życia chrześcijańskiego”[15]. Sobór Watykański II, odnosząc się do kapłanów, wyrażał tę prawdę w sposób bardzo wymowny: Ofiara Eucharystyczna „pozostaje ośrodkiem i korzeniem całego życia prezbitera”[16].

Św. Josemaria używał tego wyrażenia w odniesieniu do wszystkich chrześcijan, uszczegóławiając niektóre aspekty: „Walcz o to, aby Święta Ofiara Ołtarza stała się ośrodkiem i źródłem twego życia wewnętrznego; w ten sposób, żeby cały dzień zamienił się w ciągły akt kultu - przedłużenie Mszy Świętej, w której uczestniczyłeś i przygotowanie do następnej - które wyrazi się w aktach strzelistych, w

nawiedzaniu Najświętszego Sakramentu, ofiarowaniu twojej pracy zawodowej i twego życia rodzinnego...”[17].

Środek to zawsze ważny punkt, wokół którego kręci się wszystko. Dla innych osób na środek życia składają się być może szlachetne ambicje (praca, rodzina) jak i te mniej szlachetne (pieniądze, dążenie do władzy i przyjemności). Choć czasami uczestniczymy we Mszy świętej nie angażując się w nią tak jak byśmy mogli, dlatego że jest bardzo wcześnie lub jesteśmy zmęczeni, dobrą rzeczą jest aby chrześcijanin był świadomy centralnego znaczenia Mszy świętej, wkładając największy wysiłek w skupienie podczas jej trwania: rzeczywiście chodzi o kluczową chwilę dnia, w której wchodzimy w intymną relację z Jezusem Chrystusem, który staje się obecny na ołtarzu. Święty Josemaria opowiadał

jak przy pewnej okazji zakończył odprawianie Mszy świętej całkowicie wyczerpany, ponieważ dla niego Msza była *operatio Dei*, Bożą pracą[18]. Dobrą praktyką jest zapytanie siebie samego każdego dnia: czy można po mnie poznać, że uczestniczyłem we Mszy świętej i przyjąłem Komunię świętą?

Msza święta ma być także korzeniem, poprzez który dochodzi pokarm do istot żywych, podobnie jak w przypadku roślin. Skutkiem tego pokarmu, są pojawiające się owoce. Wszystko nabiera tam swojej wartości, jeśli położymy to na patenie, którą ofiaruje kapłan; jak te krople wody, które łączą się z winem, które przekształci się w zbawczą Krew Chrystusa. W ten sposób, podczas dnia możemy odnosić każde działanie do Mszy świętej jako jej prawdziwego korzenia: Normy pobożności chrześcijańskiej, pracę, życie rodzinne, trudności

codziennego dnia, radości itd. Nie tylko żyjemy Mszą świętą, ale żyjemy z Mszy świętej. Staje się wówczas rzeczywistością prośba z hymnu eucharystycznego: *praesta meae menti de te vivere, et te illi semper dulce sapere*; Spraw, bym dla swej duszy życie z Ciebie brał, bym nad wszelką słodycz Ciebie poznać chciał[19].

6. W jedności z całym Kościołem

We Mszy Świętej mamy skarb, do którego nie możemy przywyknąć. To Niebo, które otwiera się na kilka minut ku ziemi[20] („zegarki winny się zatrzymać”, marzył Święty Josemaría[21]). Powinniśmy to wykorzystać, i w związku z tym, czerpać najlepiej jak możemy z tekstów, które czytamy, zarówno z części stałych Mszy świętej (które zawierają i często składają się z licznych tekstów z Pisma świętego), jak i z czytań biblijnych, głoszonych

każdego dnia. Do tego celu może służyć wielką pomocą, jak pokazuje doświadczenie bardzo wielu osób, korzystanie z mszalika dla wiernych, aby towarzyszyć celebracji oraz w chwilach osobistej modlitwy.

Msza święta to kluczowa chwila, aby ukazać i przeżywać jedność z tym, który jest głową Kościoła powszechnego i partykularnego. Dlatego podczas modlitwy Eucharystycznej wymienia się Ojca Świętego i biskupa diecezji lub jego odpowiednika. Św. Jan Paweł II nauczał w swojej ostatniej encyklice, że Kościół żyje z Eucharystii, co oznacza, że Kościół jest budowany każdego dnia podczas i poprzez Eucharystię[22]. Stąd wypływa podstawowa wartość jaką ma Msza święta biskupa jako głowy *portio populi Dei* (częstki ludu Bożego) jemu powierzonego. Wierni tej częstki są zaproszeni do zjednoczenia się z tą

Mszą, łącząc się duchowo z głową i pozostałymi wiernymi[23].

7. Adoracja i nawrócenie

Jako że Msza Święta jest najwyższym znanym nam przejawem wszechmocy Boga, powinniśmy być przekonani, że chrześcijanin przy pomocy Eucharystii może wszystko. A w konsekwencji bez niej nie możemy niczego. Mówili o tym z przekonaniem męczennicy z Abitynii, jak wspominał w jednej ze swoich pierwszych homilii Benedykt XVI: *sine dominico non possumus!* Nie możemy żyć bez niedzieli, to znaczy bez Eucharystii. Jakąkolwiek walkę, jakikolwiek problem lub sytuację w jakiej się znajdujemy powinniśmy odnieść do Eucharystii, złączyć ją z Ofiarą Jezusa za nas. To daje nam wielką pewność w naszym życiu i pozwala, że czujemy odpowiedzialność bycia *teóforos* –jak się określił święty Ignacy

Antiocheński pod koniec swojego życia – to znaczy tymi, którzy niosą Boga do wszystkich dusz[24].

Aby tak się stało pomocny jest także chrześcijański zwyczaj nawiedzenia Najświętszego Sakramentu w ciągu dnia, jako sposób, aby odwdzińczyć się za wizytę Tego, który przyszedł do nas w Komunii świętej. Dlatego właśnie w kościołach i kaplicach, w których znajduje się Najświętszy Sakrament obok Tabernakulum stale pali się lampka. Jak mówił kardynał Joseph Ratzinger, “kościół bez obecności eucharystycznej jest w pewnym sensie martwy, nawet jeśli zaprasza do modlitwy. Kościół w którym pali się wieczna lampka, żyje zawsze i jest czymś więcej niż kamienną budowlą – w kościele tym zawsze czeka na mnie Jezus Chrystus, woła mnie, chce mnie samego uczynić «eucharystycznym»”[25]. Święty Josemaria uważał Tabernakula za

kolejną wersję domu Marty, Marii i Łazarza w Betanii[26], miejsce w którym Pan odnajdywał przyjazną rozmowę i serdeczną uwagę, otrzymywał miłe przyjęcie i dobrze się czuł wśród przyjaciół.

Wejście do kościoła lub kaplicy i spojrzenie na Tabernakulum powinno już samo przez się nieść z sobą wezwanie do nawrócenia, zaproszenie Jezusa, aby zostawić na boku naszą pychę, naszą chęć do odgrywania głównej roli lub pokazywania naszych możliwości i ukryć się z Nim, aby oddać się innym, aby przypomnieć sobie te jego słowa: „Ten, kto kocha swoje życie, traci je, a kto nienawidzi swego życia na tym świecie, zachowa je na życie wieczne” (J 12,25). Benedykt XVI odniósł się do tych słów Jezusa jako do „fundamentalnego prawa ludzkiej egzystencji”, tłumacząc: „Kto chce zachować swoje życie dla siebie, żyć tylko dla siebie, zagarnąć

wszystko dla siebie i wykorzystać wszystkie możliwości — właśnie ten traci życie. Staje się ono nudne i puste. Tylko gdy wyrzekamy się siebie, jedynie gdy czynimy bezinteresowny dar z własnego ja dla drugiej osoby, tylko poprzez «tak» w stosunku do większego życia, życia Bożego, także nasze życie staje się bogate i wielkie. Tak oto ta fundamentalna zasada, którą ustanawia Pan, ostatecznie okazuje się po prostu tożsama z zasadą miłości”[27].

Najświętsza Maryja Panna była obecna u stóp Krzyża i dlatego jest obecna w niewysłowiony sposób, za każdym razem kiedy odnawia się ofiara eucharystyczna
Communicantes et memoriam venerantes, in primis gloriosæ semper Virginis Mariæ... „Zjednoczeni z całym Kościołem, ze czcią

wspominamy najpierw pełną chwałę Maryję...”[28]. Dlatego zawsze wspomina się Matkę Bożą w Modlitwie Eucharystycznej. Ponadto, możemy myśleć, że Krew Chrystusa to ta sama krew, która płynęła w żyłach Najświętszej Matki. Do niej możemy się uciekać, modlitwą komunii duchowej, którą Św. Josemaria nauczył się od ojca pijara i rozprzestrzenił na całym świecie, prosząc abyśmy przyjmowali codziennie Pana z tą samą czystością, pokorą i pobożnością, z jaką przyjęła go Ona[29].

[1] *Liturgia Horarum*, Dominica XVII per Annum, Oratio [*Liturgia Godzin*, XVII Niedziela okresu zwykłego, modlitwa].

[2] Św. Jan Paweł II, *Homilia podczas Mszy świętej na zakończenie XII*

Światowych Dni Młodzieży, Rzym, 20 sierpnia 2000 r.

[3] Św. Jan Paweł II, Encyklika *Ecclesia de Eucharistia*, n.5.

[4] Por. Św. Jan Paweł II, *List do kapłanów z okazji Wielkiego Czwartku*, Jerozolima, 23 marca 2000 r., n. 3.

[5] Por. Św. Josemaria, *To Chrystus przechodzi*, n.83.

[6] “*Hoc enim fecit semel semetipsum offerendo*”. “To bowiem uczynił raz na zawsze, ofiarując samego siebie”. (Hbr 7,27; por. Hbr 9,28)

[7] Por. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nn. 1356nn, 1382nn.

[8] *Missale Romanum, Prex Eucharistica III* [Mszał Rzymski, *Modlitwa Eucharystyczna III*].

[9] Por. Jn 6,1-15; Mt 15,29-39.

[10] Benedykt XVI, *Homilia Niedzieli Palmowej*, Rzym, 5 kwietnia 2009r.

[11] „Jakbym słyszał twój głos, który mówił do mnie z góry: Jestem pokarmem dorosłych: rośnij a będziesz mógł mnie spożywać. I nie przemienisz mnie we własną substancję, tak jak dzieje się z jedzeniem cielesnym, ale ty staniesz się mną”. Św. Augustyn, *Wyznania*, VII, 10, 16.

[12] Benedykt XVI, *Homilia na Marienfeld*, Kolonia, 21 sierpnia 2005r.

[13] Św. Josemaría, *To Chrystus przechodzi*, n. 88.

[14] Św. Josemaría, *Kuźnia*, n. 826.

[15] Sobór Watykański II, Konst. Dogm. *Lumen Gentium*, n. 11; Katechizm Kościoła Katolickiego, nn. 1324-1327; Benedykt XVI, Adhortacja

apostolska *Sacramentum caritatis*,
nn. 3,17 etc.

[16] Sobór Watykański II,
Dekret *Presbyterorum ordinis*, n.14.

[17] Św. Josemaria, *Kuźnia*, n. 69; por.
To Chrystus przechodzi, nn.87; 102.

[18] „Po wielu latach pewien kapłan
uczynił cudowne odkrycie:
zrozumiał, że Msza św. jest
prawdziwą pracą: *operatio Dei*, pracą
Boga. I tego dnia podczas celebry
doznał bólu, radości i zmęczenia.
Poczuł w swoim ciele zmęczenie
Bożą pracą”. Św. Josemaría, *Droga
Krzyżowa*, stacja VII, n. 4.

[19] Św. Tomasz z Akwinu, Hymn
Adoro te devote, 5 zwrotka.

[20] „Przez celebrowanie Eucharystii
jednoczymy się już teraz z liturgią
niebieską i uprzedzamy życie
wieczne, gdy Bóg będzie wszystkim
we wszystkich (por. 1 Kor 15,28)”.

Katechizm Kościoła Katolickiego, n. 1326; por. Św. Josemaría, *To Chrystus przechodzi*, n. 89.

[21] Por. Św. Josemaría, *Kuźnia*, n. 436.

[22] Por. Św. Jan Paweł II, Encyklika *Ecclesia de Eucharistia*, nn. 21-25.

[23] Por. tamże, n. 39; Benedykt XVI, Adhortacja apostolska *Sacramentum caritatis*, n. 15. W tym ostatnim dokumencie biskup nazwany jest liturgiem w pełnym tego słowa znaczeniu (n.39). Bp Javier Echevarría, prałat Opus Dei tak zachęcał do takiego postępowania: „Jakże ważne jest abyśmy łączyli się z widzialną Głową Kościoła odprawiając lub uczestnicząc w Świętej Ofierze! Wszyscy bardzo blisko Głowy Kościoła powszechnego, Papieża; blisko tego, kto jest Głową Kościoła partykularnego, Biskupa; a szczególnie blisko waszego Ojca, którego Pan chciał postawić jako

widzialną Głowę i podstawę jedności w tej «małej cząsteczce Kościoła» jaką jest Dzieło», bp Javier Echevarría, List pasterski z okazji Roku Eucharystii, Rzym, 6 października 2004r.

[24] Św. Ignacy z Antiochii, *List do Efezjan*.

[25] Joseph Ratzinger, *Duch liturgii*, Klub Książki Katolickiej, Poznań 2007, s. 106.

[26] „Wyznam wam, że dla mnie Tabernakulum zawsze było Betanią, miejscem spokojnym i pogodnym, w którym przebywa Chrystus, gdzie możemy opowiedzieć Mu o swoich kłopotach, o swoich cierpieniach, o swoich nadziejach i radościach z tą samą prostotą i naturalnością, z jaką rozmawiali z Nim Jego przyjaciele, Marta, Maria i Łazarz. Dlatego, kiedy przemierzam ulice jakiegoś miasta lub wsi, sprawia mi radość dostrzeżenie - choćby z daleka -

sylwetki kościoła: to kolejne Tabernakulum, jeszcze jedna okazja, żeby dusza mogła uciec i chociażby tylko pragnieniem znaleźć się przy Panu w Najświętszym Sakramencie” (Św. Josemaria, *To Chrystus przechodzi*, n. 154, por. *Droga*, n. 322).

[27] Benedykt XVI, *Homilia Niedzieli Palmowej*, Rzym, 5 kwietnia 2009 r.

[28] *Missale Romanum*, Prex Eucharistica I seu Canon Romanus [Mszał Rzymski, *Modlitwa Eucharystyczna* lub *Kanon Rzymski*].

[29] Por. Andres Vazquez de Prada, *Założyciel Opus Dei*, t.I, s. przypis 96.